MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

Nr.265. Warszawa, dnia 27 listopada 1927 r.

P R Z E G L Ą D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J.

/ B i u l e t y n   c o d z i e n n y./

Nr.265.   Warszawa, dnia 26 listopada 1927r.

I. S P R A W Y   P O L S K I E.

STOSUNKI POLSKO-LITEWSKIE.

LIETUVA z 22.XI. we wst.art.p.n."Polskie nastroje przed Genewą", pisze, że nastrój w Polsce podupadł, a to z tego względu, że polacy przekonali się, że zmuszeni są prowadzić walkę z kilku narodami /ukraińskim, białoruskim, litewskim i niemieckim/ "walkę" której nie widać końca i która zamiast słabnąć wciąż wzmaga się. Autor czyni przegląd członków Rady Ligi Nar. i przychodzi do wniosku, że Polska liczyć może tylko na Francję i Rumunję i to też, jego zdaniem, nie jest jeszcze pewne. Państwa małe wchodzące w skład Rady Ligi, są zainteresowane w sprawiedliwym rozstrzygnięciu konfliktu polsko-litewskiego. O Niemczech niema co mówić. Międzynarodowe położenie Polski nie jest tak piękne, jak było w pierwszych chwilach jej niepodległości. Po dziewięciu latach niepodległego bytu Polski, -pisze autor- wyszedł na jaw imperjalizm tego młodego państwa. Wystarczy przypomnieć sobie Lloyd George'a, który z najgorętszego obrońcy Polski na początku wojny, stał się powoli największym nieprzyjacielem. W końcu autor mówi o tem,że mniejszości narodowe Polski, nareszcie zrozumieją sytuację i wytworzą przeciwko Polsce wspólny front. "A oprócz tego wschodniego frontu - dodaje autor- jest jeszcze front zachodni. Tam walka dla Polaków jest jeszcze cięższa, gdyż ma się tu do czynienia nie z mniejszością narodową i nie z małym narodem, a z wielkiem i potężnem państwem".

LIETUVOS ZINIOS z 23.XI. we wst.art. nawiązuje do 9-ej rocznicy utworzenia wojska litewskiego, wspomina jego walki z wrogami zewnętrznymi, m.in. z Polską. W końcu autor mówi o zagrażającem Litwie niebezpieczeństwie ze strony polskiej i nawołuje do jedności narodowej.

Cała prasa niemiecka zamieszcza obszerne komentarze do komunikatu Biura Wolffa o spotkaniu p.Litwinowem z ministrem Stresemannem.

TÄGLICHE RUNDSCHAU z 26.XI. pisze: Napięcie między Polską i Litwą było nietylko przedmiotem obrad rządu niemieckiego, lecz pozatem od szeregu miesięcy już zajmowało gabinety innych państw. Stanowisko Niemiec w tej sprawie jest ustalone. Niemcy nie są stronnikiem rządu litewskiego, z którym prowadziły wielokrotnie spór w sprawie Kłajpedy, a nawet musiały odwoływać się do Ligi Nar. Wskazując, że nawet rozmowy genewskie nie potrafiły wpłynąć na Waldemarasa, aby go usposobić przychylnie dla Niemców kłajpedz-

kich, dziennik oświadcza, że Niemcy jak to wynika z komunikatu wczorajszego, we wszystkich kwestjach polsko-litewskich, a zatem w sprawie szkolnictwa oraz w sprawie istniejącego obecnie t.zw. stanu wojennego zainteresowane są w tem znaczeniu, iż dążą do przywrócenia stosunków pokojowych między Polską a Litwą. Niemcy poświęcając się temu zadaniu wychodzą z założenia, że usunięcie wszelkiego naprężenia, zagrażającego pokojowi europejskiemu, stanowi zadanie, które miarodajne mocarstwa Ligi Nar. przyjąć muszą jednozgodnie i stanowczo na siebie. Należy uważać za podkreślenie tego jednozgodnego stanowiska, iż Sowiety zajmują stanowisko podobne. Gdyby Litwa zdecydowała się na krok, mający uregulować sprawę ruchu granicznego z Polską, to oznaczałoby to wzmożenie się widoków na pokojowe załatwienie konfliktu. Jeśli natomiast, nawet w chwili obecnej, naprężenie polsko-litewskie nie ustąpi, to i wówczas nie uprawniałoby to-zdaniem dziennika -nikogo do naruszenia suwerenności Litwy, która w interesie pokoju europejskiego powinna być utrzymana. W podobnym duchu wyraża się również "Deutsche Allg.Ztg.

DER TAG z 26.XI. pisze, że Niemcy, mimo nieporozumień w sprawie kłajpedzkiej, zainteresowane są w utrzymaniu niepodległości państwa litewskiego. Ogłoszenie komunikatu, po wręczeniu noty sowieckiej w Warszawie, oznacza przyjęcie zobowiązań dyplomatycznych przez Niemcy i przez Sowiety, w tem znaczeniu, że cała dyplomacja europejska musi objawić wielką aktywność w stosunku do konfliktu polsko-litewskiego. Wobec tego należy - zdaniem dziennika - w najbliższych dniach oczekiwać podjęcia rokowań dyplomatycznych w tej sprawie.

IBIDEM pisze, że nota rządu sowieckiego w Warszawie kładzie nacisk na utrzymanie niepodległości Litwy. Wystąpienie Sowietów dowodzi, że dążą one do odegrania kierowniczej roli w sporze polsko-litewskim.

LOKAL ANZEIGER z 26.XI. potwierdza, iż nota sowiecka w Warszawie będzie początkiem do dalszej akcji, której przyświecać powinien cel niedopuszczenia do zaostrzenia stosunków na wschodzie. Krok sowiecki przyśpieszył realizację planów interwencyjnych w związku z naradami genewskiemi. Plan taki istniał już dawniej w kołach dyplomatycznych angielskich, francuskich, oraz niemieckich.

VOSSISCHE Ztg. 26.XI. wyraża przekonanie, że ze względu na stosunek Niemiec do Polski oraz do Litwy, byłoby rzeczą wskazaną, aby Niemcy próbowały wystąpić obecnie w roli pośrednika między Polską a Litwą. Gdyby jednak konflikt ten zaostrzył się do tego stopnia, iż rada Ligi Nar. musiałaby jeszcze przed sesją grudniową interwenjować, wówczas - zdaniem dziennika - Niemcy nie cofną się przed obowiązkiem współpracy.

DEUTSCHE ALLG.Ztg. 26.XI. Koresp. z Moskwy pisze, że pobyt marsz. Piłsudskiego w Wilnie wywołał w Moskwie bardzo wielkie zaniepokojenie. Obecność także posła Patka tłómaczą tutaj jako oznakę istniejących planów aneksjonistycznych a mianowicie w ten sposób, że na wypadek ich urzeczywistnienia byłby poseł polski w Moskwie nieobecny. Istnieją tutaj obawy, że obrady w Genewie nastąpią zapóźno, aby odwrócić grożące zagarnięcie Litwy. Taki fakt uważany byłby tutaj za przesunięcie równowagi europejskiej, co byłoby "najcięższem zagrożeniem pokoju w Europie".
Dalej zaznacza dziennik, że rząd sowiecki wręczył noty rządowi polskiemu i rządowi litewskiemu. Treść noty dla Polski utrzymana ma być w tonie takim, jak artykuł "Izwiestji" o rzekomych planach zaborczych Polski wobec Litwy.

ROTE FAHNE z 25.XI. Koresp. z Warszawy, pisze o pobycie marsz. Piłsudskiego w Wilnie oraz zaznacza, że Piłsudski pozostał dłużej w Wilnie, celem naradzenia się z wojewodą w sprawie stanowiska, jakie należy zająć wobec bardzo licznie podobno napływających na Wileńszczyznę emigrantów litewskich. Pismo emigrantów ukazujące się w Rydze, twierdzi, że Polska usiłuje pozyskać Litwinów, którzy schronili się zagranicę, dla myśli obalenia rządu Woldemarasa i że podobno kilku wyższych oficerów litewskich nawiązało tajne stosunki z Polską w tym samym celu. Koresp. z Kowna donosi, że podobno posłowie angielski, francuski i włoski poczynili znów przedstawienia w sprawie zakończenia sporu polsko-litewskiego.

Prasa francuska uważa naogół, że nie-potrzebną jest rzeczą przejmować się notą sowiecką wystosowaną do Polski, mającą na celu przedewszystkiem odwrócenie uwagi rosyjskiego społeczeństwa od wewnętrznych trudności.

LE JOURNAL z 26.XI. pisze, że Sowiety dążą do obalenia obecnego rządu litewskiego oraz do przedstawienia w przeddzień genewskiej sesji Rady - Polski, Anglji i Francji, jako ognisk niebezpiecznego dla pokoju Europy militaryzmu.

LE MATIN z 26.XI. sądzi, iż nikt nie da się wziąć na ten gruby manewr. Genewa jest tylko miejscem, w którem winna być uregulowana sprawa pokoju polsko-litewskiego.

2. Z A G A D N I E N I A   O G O L N E.

Z.S.R.R. a SPRAWA ROZBROJENIA.

THE DAILY TELEGRAPH z 23.XI. Kor.dypl. pisze, że decyzja Sowietów wysłania swej delegacji do Genewy uważana jest w kołach dyplomatycznych za oznakę, iż delegaci sowieccy zamierzają odegrać bardzo czynną rolę. Te zamiary Sowietów nie są niespodzianką; są one jakby dalszym ciągiem wcześniejszego oświadczenia, że delegacja sowiecka przyjdzie z konkretnymi i radykalnymi propozycjami dla całkowitego rozbrojenia pod kontrolą mas robotniczych, lecz odrzuca ona wszelkie propozycje w kwestji przymusowego arbitragu w konfliktach międzynarodowych. Zarówno charakter tego oświadczenia, jak i skład delegacji sowieckiej pozwala przypuszczać, jak dalece delegacja sowiecka będzie głosić swą "ewangelję" i usiłować będzie rozbić cywilizowane mocarstwa na rywalizujące ze sobą grupy. Nie jest rzeczą wykluczoną, że delegaci sowieccy mają instrukcje wysądowania poglądów Lorda Cushendum i delegacji brytyjskiej co do możliwości porównania anglo-rosyjskiego, nawiązania stosunków dyplomatycznych i uzyskania kredytów brytyjskich. Autor pisze, że dyplomaci sowieccy muszą zdawać sobie sprawę, że delegacja angielska wskaże na to, iż niema upoważnień dla poruszania tych spraw. Wobec tego, można liczyć się z tem, iż Sowiety będą dążyły do przewlekania prac komisji, by doczekać się przyjazdu Chamberlain'a do Genewy. W każdym razie, jeżeli Sowiety chcą poczynić jakieś kroki w sprawie nawiązania stosunków z Anglją, to powinny poczynić je w Londynie. Kwestja ta nie może być rozważana w Genewie. Litvinow poza tem nie jest ministrem spraw zagranicznych tylko jego zastępcą.

MORNING POST z 22.XI. Kor. dyplom. pisze, że pewne zainteresowanie wywołuje przypuszczenie, iż Sowiety zechcą skorzystać ze

sposobności jaka się nadarzy w Genewie i rozpocząc rozmowy w celu nawiązania stosunków dyplomatycznych z Anglją. Jest rzeczą znamienną, iż sugestja ta wysunięta została natychmiast po usunięciu Trockiego i Zinowjewa.

THE TIMES z 23.XI. Kor.z.Paryża pisze, że stanowisko Francji w kwestji rozbrojenia jest dobrze znane i ścisła współpraca pomiędzy Briandem i Paul Boncourem, który zapewne będzie przewodniczącym delegacji francuskiej, jest gwarancją ciągłości tej polityki w Genewie. Obecnie uważa się, że istnieją dwa czynniki, które wskazują, że prace konferencji nie będą tylko formalnością, jak to uważano początkowo. Pierwszym jest udział Sowietów. Wiadomość o decyzji Sowietów wzięcia udziału była przyjęta z podejrzeniem we Francji, a oświadczenia Litwinowa nie zmniejszyły tego podejrzenia. Uważa się ogólnie, że Sowiety będą popierały tezę niemiecką, iż ogólne rozbrojenie musi poprzedzać bezpieczeństwo, wyłania się jednak wątpliwość, by Sowiety przybywały do Genewy w zamiarze przyczynienia się do rozwiązania tego problematu. Nie zdziwi to nikogo, jeżeli będą się one starały wyzyskać okazję jedynie dla nawiązania kontaktu z przedstawicielami państw zachodnich w celu wznowienia normalnych stosunków i dalszego uzyskania kredytów. Drugim czynnikiem, który niepokoi opinję francuską, to kryzys rządowy w Belgji w wyniku którego de Brouckere nie będzie brał udziału w pracach konferencji. Stanowisko Francji wobec konferencji i ogólnej kwestji bezpieczeństwa pozostaje bardzo ostrożne.

MANCHESTER GUARDIAN z 22.XI. Kor z Berlina pisze, że działalność Sowietów w Genewie w kwestji rozbrojenia nie przyniesie żadnych konkretnych rezultatów o ile nie uczynią one ścisłych propozycyj. Rozbrojenie jest zarówno politycznym i technicznym problematem, jak i ideałem, dotychczas zaś Sowiety poważnie kwestją tą nie zajęły się. Bez współdziałania Sowietów rozbrojenie na lądzie jest problematem nie do rozwiązania, co najmniej w odniesieniu do Wschodniej i Środkowej Europy.

THE TIMES Z 23.XI. Kor. z Berlina pisze, że Niemcy z wielkim zainteresowaniem śledzą przedwstępne posunięcia w związku z nadchodzącą konferencją przygotowawczej komisji rozbrojeniowej. Udział Sowietów przyjęty został naogół z zadowoleniem w przewidywaniu, iż wprowadzenie nowego elementu przyczyni się do większej aktywności bezczynnej komisji.

DER TAG z 24.XI. W art.wst. pisze dr.Otto Kriegk z powodu udziału Rosji w konferencji rozbrojeniowej, że rosjanie nadspodziewanie szybko dostosowali się do atmosfery panującej w Genewie. Litwinow według swoich oświadczeń chce tam mówić nietylko o rozbrojeniu ale także o bezpieczeństwie. Przyłącza się w ten sposób do systemu, wprawdzie niekorzystnego dla Niemiec, ale za którym Niemcy opowiedziały się na ostatnim Zgromadzeniu Ligi Nar. Autor zaznacza, że udział Rosji nie dowodzi aby oczekiwała ona dodatnich wyników w dziedzinie rozbrojenia, gdyż ma ona zupełnie inne plany.

TÄGLICHE RUNDSCHAU z 25.XI. pisze, że w prasie zagranicznej list Bernstorffa jest omawiany, jako zamiar Niemiec wspólnego wystąpowania z Sowietami w Genewie. Dziennik twierdzi, że treść listu nie upoważnia do takiego wniosku, gdyż projektem rozbrojenia przedłożonym w kwietniu także ze strony materjalnej. Należało to uczynić dla przyśpieszenia procedury, czego sobie także Zgromadzenie Ligi Nar. życzy, oraz ze względu na wstąpienie nowych członków do Komisji.

CORRIERE DELLA SERA 22.XI. informuje z Moskwy,że wyjazd Litwinowa do Berlina spowodowany jest tem,że rząd niemiecki i rosyjski zamierzają ustalić wspólną linję postępowania na konferencji w Genewie.-

FRANCJA I WŁOCHY NA BAŁKANACH.

IL SECOLO z 23.XI. Powtarzając za L'Intrasigeant wiadomość o bliskiem porozumieniu przyjaznem Włoch z Francją, wyraża zadowolenie w wypadku jeżeli jest to prawdą, ale dodaje, że dziennik francuski zapomina, że stanowisko Włoch wobec traktatu francusko-jugosłowiańskiego, określone zostało przez Foglio d'Ordini ze źródeł urzędowych. W każdym razie wiadomość jest pocieszająca z tego względu - pisze Il Secolo, że wskazuje na orjentację przyjacielską, która zaczyna się zaznaczać we Francji pod adresem Włoch.

CORRIERE DELLA SERA z 22.XI. Zaznacza, że jeżeli ambasador Besnard nalegał na uwolnienie go ze stanowiska w Rzymie, to dowód, że nie widział nadziei nawet częściowej na urzeczywistnienie tego, co uważał za swe zadanie we Włoszech. Wina leży we francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych i biurokracji francuskiej, która uniemożliwiała ambasadorowi działanie w celu znalezienia punktów porozumienia Włoch z Francją.

LA TRIBUNA z 22.XI. Pisząc o wyjeździe ambasadora Besnarda z Rzymu zaznacza, że wątpi aby polepszenie stosunków mogło nastąpić przez prostą zmianę ambasadora tylko kompletna zmiana polityki Quai d'Orsay względem Włoch mogłaby polepszyć stosunki między obu krajami. Niech nowy ambasador dostanie instrukcje zrealizowania programu współpracy opartej na uznaniu praw Włoch i nowej pozycji dziejowej oraz ich regime'u. Ale traktat francusko-jugosłowiański cofnął te możliwości.

GIORNALE D'ITALIA z 22.XI. Pisze, że Besnard przybył do Rzymu z najlepszemi intencjami ale nie znalazły one żadnego poparcia na Quai d'Orsay.

L'ECHO DE PARIS z 21.XI. Lacoste pisze, że wszyscy mężowie stanu w Jugosławji rozumieją doskonale, że daremne będą usiłowania zmierzające do solidnego ugruntowania pokoju na Bałkanach dopóki stosunki pomiędzy Włochami i Jugosławją nie ułożą się pomyślnie. Jednakże przedtem musi się wyjaśnić sytuacja pomiędzy Frnacją a Włochami. Autor przytacza opinję jednego z polityków jugosłowiańskich, który oświadczył m.in., że Włochy niezadowolone z roli, jaka im przypadła na mocy obowiązujących traktatów - o co chętnie winią Francję - zmierzają do obalenia istniejącego systemu w Europie Wschodniej, gdzie Francja wywiera zbyt decydująco swoje wpływy dzięki utworzeniu Małej Ententy. W związku z sytuacją na Bałkanach nie należy pomijać akcji propagandystycznej Niemiec, które wyzyskują na swój sposób rywalizację pomiędzy Włochami a Jugosławją. Być może, że Niemcy pozostałyby neutralnemi wrazie konfliktu na Bałkanach, niewątpliwie jednak kazałyby sobie za to dobrze zapłacić. Minister Ninczycz, z którym również mówił Lacoste, zwrócił uwagę na to, że polityka włoska i niemiecka są jednak w zupełnej ze sobą rozbieżności, gdy chodzi o kwestję Anschlussu, który będzie rzeczą nieuniknioną o ile nie uda się stworzyć silnych podstaw ekonomicznych dla Austrji. W drodze Anschlussu, Niemcy urzeczywistnią swoje marzenia o "Mittel Europa" i swój "Drang nach Osten". Włochy natomiast nie mogą pozwolić na ekspansję Niemiec w stronę Adrjatyku. Niemcy starają się wszelkiemi siłami rozbić opinję na Bałkanach w duchu swoich zamierzeń. I tu powstaje niebezpieczeństwo zdaniem Ninczycza;-nienawiść w stosunku do Włoch jest tak wielka, że Jugosławja może się zgodzić bez wielkich protestów na Anschluss uważając to za sposób dotknięcia Włoch. Być może, pisze Lacoste, że rywalizacja włosko-niemiecka stanie się w przyszłości doskonałym punktem wyjścia dla akcji francuskiej zmierzającej do otwartego wypowiedzenia się i rzeczywistego porozumienia z Włochami. Należy przypuszczać, że wówczas zniknie większość przeszkód na drodze dobrych stosunków pomiędzy Rzymem a Belgradem i do stabilizacji po-

3. N O T A T K I   I   I N F O R M A C J E.

FRANKFURTER Ztg. z 24.XI. Koresp. z N,Yorku pisze, że memorandum Parkera Gilberta znalazło zupełne uznanie rządu amerykańskiego i z tem należy się liczyć. Pozostaje jedyna droga do naprawienia tej opinji, a mianowicie, aby o słuszności stanowiska Niemiec przekonał się sam Parker. Nad sytuacją zaciężyły tutaj wizyty p.Schachta, którego poglądy tutaj nie posiadają żadnej wagi. Dalej omawia autor widoki pożyczek niemieckich w Ameryce. W dodatku handlowym "Frankf.Ztg" /23.XI./ omawia także sprawę p.t. "Przerwany dowóz kapitałów".

LA TRIBUNA z 22.XI. drukuje artykuł St.Kozickiego o Gdańsku, w którym rozpatruje znaczenie Gdańska jako portu i jego potrzebę dla Polski. Gdańsk jest naturalnem dojściem do morza Polski.

IL SECOLO 18.XI. z okazji podróży Marksa i Stresemanna do Wiednia, pisze, że prasa francuska poświęca jej wiele uwagi. Byli i może naiwni w Berlinie, którzy myśleli, że traktat francusko-jugosłow. podpisany- miał na celu dokuczenie tylko Włochom, ale nie pomyśleli, że jest jeszcze strona francuska tego traktatu, która ma na celu Niemcy. A wobec tego naiwne jest stanowisko prasy franc., która pociesza się duchem Locarna w słowach Stresemanna.

LA TRIBUNA 23.XI., IL MESSAGERO 22.XI. i inne dzienniki podają wywiad z Manoilescu, który przejeżdżał przez Włochy. Utrzymuje on, że dyktatura Bratianu jest niebezpieczeństwem dla kraju, ale na szczęście jest ona bliska upadku. "Mam nadzieję, dodał, że Bratianu nie będzie popierany przez nikogo i że upadnie pod ciosami demokracji rumuńskiej."

L'INDEPENDANCE ROUMAINE z 23.XI. w art.wst. wyraża zaniepokojenie pogłoskami o jakoby zawartem tajnem narazie a ścisłem porozumieniu między Mussolinim, a Horthym. Jestto sprawa za poważna, aby tej pogłosce uwierzyć bez zastrzeżeń. Włochy zwyciężyły przy boku aljantów i z ich pomocą. Przez otrzymane terytorja związane są z systemem, stworzonym przez konferencję paryską; trzymać więc z tymi, którzy się zapierają traktatów, byłoby b. złym interesem. Praktyczny umysł włoski wie, że odstępując od zasad traci się prawo odwoływania się do sprawiedliwości. Faszyzm chciał może zjednać sobie adeptów w Budapeszcie, ale od tego, do brania otwarcie strony Węgier w sprawie optantów jest zbyt daleka droga i przeszkoda nie do przebycia, t.j. traktat przyjaźni z Rumunją, podpisany przez samego Mussoliniego; istnienie tego traktatu wymaga od Rzymu przynajmniej neutralności. Inaczej trzebaby zwątpić o istnieniu między narodami najelementarniejszej moralności i pogodzić się z anarchją, gorszą niż ta z której powstała teorja "skrawka papieru".

CORRESPONDANCE UNIVERSELLE z 22.XI. "Un Deplomate" pisze, że wybory do Sejmu gdańskiego wzbudziły wielkie zainteresowanie z powodu tego, że Gdańsk, jak wiadomo był zawsze ciernym punktem w polityce międzynarodowej. Wybory te potępiły antypolską politykę senatu, który wolał szukać natchnienia w Berlinie, niż pilnować interesów swych obywateli. Pamiętna jest systematyczna opozycja senatu gdańskiego wobec zarządzeń Ligi Nar.,która, jego zdaniem, faworyzowała Polskę. W rzeczywistości polityka ta źle maskowała ścisłe porozumienie z Rzeszą.Lecz cała ludność gdańska nie chce już brać udziału w tej grze niebezpiecznej, gdyż olbrzymi swój wzrost ekonomiczny zawdzięcza swemu hinterlandowi polskiemu; Należy się spodziewać, że przyszły senat zajmie się administracją miasta dla dobra jego interesów, zamiast uprawiać szaloną politykę szykan i awantur.